

KOŚCIÓŁ W POLSCE. STUDIA NAD HISTORIĄ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
W POLSCE POD REDAKCJĄ JERZEGO KŁOCZOWSKIEGO

Wydawnictwo, Znak, Kraków 1966, ss. 676 + 5 amp.

Tom I — Średniowiecze — opracowali: J. Kłoczowski: Wstęp, Z. Sułowski: Początki Kościoła Polskiego, J. Szymański: Biskupstwa polskie w wiekach średnich. Organizacja i funkcje. E. Wiśniewski: Rozwój organizacji parafialnych w Polsce do czasów reformacji, J. Kłoczowski: Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich. M. H. Witkowska: Zagadnienie mentalności religijnej w świetle Miracula z XIII/XIV wieku.

Z trzech zaplanowanych tomów pod wspólnym tytułem „*Kościół w Polsce*” ukazał się pierwszy i zawiera rozprawy, dotyczące średniowiecznego Kościoła, w Polsce. Drugi poświęcony będzie katolicyzmowi potrydenckiemu, a trzeci obejmie XIX i XX stulecie aż do 1945 r. Według słowa wstępnego całość nie jest jakąś syntezą dziejów Kościoła w Polsce, ale zbiorem obszernych szkiców i próbą tymczasowego podsumowania wyników szeroko zakrojonej pracy zespołów, realizujących program badawczy przy Towarzystwie Naukowym KUL-u. Dopiero na tej podstawie ma być opracowana wszechstronna historia Kościoła w Polsce. W „*Studiach*” skupiono uwagę na diecezji, parafii i klasztorze, jako instytucjach społecznych, odgrywających najbardziej doniosłą rolę w życiu Kościoła. Oprócz tego zapowiedziano na skrzydełkach obwoluty pierwszego tomu, że po raz pierwszy w nauce polskiej przedstawiono w nowoczesny sposób i w oparciu o nieznane dotąd materiały archiwalne dzieje biskupstw, zakonów i struktur parafialnych. Zaanonsowane zalety nowoczesności i wykorzystania niezbadanych dotychczas materiałów prowokują do dokładniejszej analizy opublikowanego już pierwszego tomu. Ogrom wiadomości, zawartych w woluminie o znacznej objętości, nie pozwala jednak na dokładne omówienie poszczególnych rozdziałów. Toteż w ramach „*Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych*” ograniczamy się do tych spraw, które dotyczą obszaru objętego częściowo granicami diecezji katowickiej.

W podstawowej rozprawie Z. Sułowskiego o początkach Kościoła polskiego aż do końca XII stulecia, — gdyż wtedy zapanowało już chrześcijaństwo w całej Polsce — poruszono tematy śląskie mniej lub więcej obszernie w rozdziałach o chrzcie Małopolski, pierwszych Piastach, biskupach, duchowieństwie i świeckich. Wywody o chrzcie Małopolski opiera Autor na dwóch zasadniczych źródłach, na „*Żywocie obszernym św. Metodęgo*” oraz „*Katalogu biskupów krakowskich*”, które według zdania Autora pozwalają na wysunięcie hipotetycznych tylko tez i wniosków o przeniknięciu chrześcijaństwa na Ziemię Krakowską około 880 r. i ewentualnym przetrwaniu nowej wiary w okolicach górnej Wisły aż do czasów Mieszka. Autor nie potrafi się jednak zdecydować na konkretną definicję Wiślan, zaświadczonych przeciw trzema oczywistymi świadectwami, ani na dokładne wytyczenie ich zasięgu aż po rejony organizacji terytorialno-politycznych Gołuszyców i Opolan. W rozdziale o biskupach nie wiadomo, czy biskup praski, czy też miśnieński objął ostatecznie zwierzchnictwo nad biskupstwem wrocławskim po najędzie Brzetysława, oraz na jakiej podstawie Autor stwierdza czasową przynajmniej przynależność Ziemi Kłodzkiej do biskupstwa wrocławskiego. Na dołączonej mapie, przedstawiającej Kościół w Polsce około 1200 r., naniesiono Orliową, gdzie według s. 401 utworzono opactwo dopiero w 1268 r. Ogólnie trzeba stwierdzić, że na skutek rozmieszczenia bardzo aktualnego, a przeważnie jeszcze problematycznego tematu na 106 tylko stronach nastąpiło nadmierne zagęszczenie podanego materiału przy skąpmym jednak zaznaczeniu pomocniczej literatury.

Po naszkicowaniu przez Z. Sułowskiego budowy zrębów organizacji kościelnej nakreślił J. Szymański w następnym artykule (ss. 125—233) jej rozbudowę w drugiej fazie, rozpoczynającej się w XIII w., a zakończonej okresem poprzedzającym sobór trydencki. We wstępnych wywodach o nowych prądach w Kościele na s. 139, przyp. 30, Autor nie podał źródła, a na następnej stronie, przyp. 32, zastosował błędną pisownię nazwiska Leclercq'a. W rozdziale o biskupstwach nie udało się Autorowi wtłoczyć diecezji wrocławskiej w ramy omawianych problemów, gdyż ze względu na wyjątkową

pozycję i ówczesne stosunki polityczne wymaga ona odrębnego omówienia. W rozdziale o sufraganach na s. 218, przyp. 8, mimochodem naprowadzony Dzierśław, biskup tytularny elatański, zaświadczony jest jako sufragan wrocławski dopiero pod 1365 r., a wspomniany dokument pochodzi z 1358 r., jak zresztą Kuraś wyraźnie zaznacza. W końcowym rozdziale o aparacie kontrolnym na s. 222, w. 17 nn. od góry, korekta nie zauważyła, że całe zdanie się rozsypało. Krytykę całości Autor sam przeprowadził i rzetelnie wyznaje, że jedne zagadnienia opracował syntetycznie, inne poddał tylko analizie, a często ograniczał się do zasygnalizowania dalszych możliwości badawczych z tej prostej przyczyny, że większość kwestii leży jeszcze odlego. Całość poparta jest obfitym wykazem literatury i mapą diecezji oraz siedzib archidiaconatów i kolegiat na ziemiach polskich około 1500 r.

Najwyższe zainteresowanie powinna wzbudzić rozprawa E. Wiśniewskiego o rozwoju organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji (ss. 235—372). Do najwcześniej zadokumentowanych kościołów zalicza Autor świątynie w Cieszynie, Głogowie i Legnicy i potwierdza, że począwszy od X stulecia powstawały takowe po grodach, co najpóźniej od drugiej połowy XI wieku w obrębie włości feudalnych i że wykazują wiele cech kościołów parafialnych. Pod względem ustalenia gęstości sieci parafialnej w najwcześniejszym okresie jest Śląsk dotychczas najlepiej opracowany i według zdania Autora było tutaj w XII wieku już ponad 100 kościołów. Jest to liczba bardzo ogólnikowa i wymaga oczywiście jeszcze dalszych dociekań. Nie możemy się też zgodzić z twierdzeniem Autora, jakoby na pewnych bardziej zaludnionych terenach w XII w. średnia odległość kościoła od kościoła wynosiła w linii prostej około 8—9 km, średnia zaś powierzchnia parafii 120 km² (s. 257), gdyż przy takim areale kościoły oddalone musiały być od siebie blisko 11 km, co przy ówczesnym nierównomiernym rozmieszczeniu osiedli bardziej odpowiadało rzeczywistości. Drugi rozdział o składzie narodowym, pochodzeniu społecznym i wykształceniu duchowieństwa oparty jest na danych, czerpanych przeważnie z księgi uposażeń Łaskiego. Natomiast w następnym rozdziale o szkołach i szpitalach posłużyły jako podkłady pochodzące z początków XVI w. i mało dotychczas wykorzystane *Libri Beneficiorum* metropolii gnieźnieńskiej i diecezji poznańskiej oraz *Libri Contributionum* i *Retaxationum* biskupstwa krakowskiego. Wnioski o szkole jako powszechnym zjawisku przy kościele parafialnym już w okresie przedreformacyjnym oraz o szpitalu pojawiającym się przed XVI w., przeważnie w miastach, możemy jednak tak samo zastosować do terenu górnośląskiego. Krótki jest ostatni rozdział o wiernych, gdzie Autor po omówieniu bractw i wtryków, zarządzających majątkiem kościelnym, przy analizie praktyk i życia religijnego wiernych stwierdzić musiał, że to jest zagadnienie dotychczas niedostatecznie zbadane i stanowiące właściwie dopiero ważny postulat naukowy. Na dołączoną mapę naniesiono sieć parafialną w archidiecezji gnieźnieńskiej w początkach XVI w. według *Liber Beneficiorum* Jana Łaskiego.

J. Kłoczowski dostarczył „Studium” najobszerniejszą pracę pod tytułem: „Zakony na ziemiach polskich”, podzieloną na dwie części. Pierwsza część (ss. 373—494) analizuje podstawy i rozwój zakonów w XIII w., druga zaś część (ss. 495—582) rozciąga temat na stulecia XIV i XV. J. Kłoczowski znany już jest z dwóch innych wnikliwych opracowań o wspólnotach chrześcijańskich od starożytności do XV wieku oraz o dominikanach polskich na Śląsku. W prezentowanym zarysie pragnie dać podstawowe informacje o zakonach, łącząc je z próbą przedstawienia poglądu na ogólną ewolucję i przemiany w życiu zakonnym na obszarze Polski piastowskiej. W przypisach zaś podaje w zasadzie tylko najważniejsze i najnowsze publikacje oraz monografie klasztorów. Swoje rozważania rozpoczyna od ruchu eremickiego i benedyktyńskiego, przy czym niestety stwierdzić musimy, że bliscy nam benedyktyni ze względu na domniemany pobyt w Cieszynie i Bytomiu czekają jeszcze na dokładniejsze naświetlenie. W drugim rozdziale mowa o cystersach, których jako pierwszych sprowadził biskup wrocławski i późniejszy metropolita gnieźnieński, Jan Gryfita, do Jędrzejowa, skąd filię skierowano do Rud, a stamtąd do Jemielnicy. Wśród klasztorów kanoników regularnych do największych należą: dom na wyspie Piasek we Wrocławiu, przeniesiony tam z góry Słęży, oraz Miechów, fundacja Jaksy, z licznymi placówkami na Śląsku, m. in. w Raciborzu i Chorzwowie-Bytomiu. Do kanoników regularnych zaliczają się również premonstratensi, czyli norbertanie. z domem dla pańien w Rybniku-Czarnowąsach oraz kongregacje kanoniczne o nastawieniu szpitalnym, jak krzyżowcy z czerwona gwiazdą, z filią w pobliskim Kluczborku. Obszerny rozdział o mendykantach pomijamy, gdyż Autor we wspomnianym już swoim dziele dokładniej przedstawił losy dominikanów na Śląsku i tak samo śląscy franciszkanie doczekali się już szczegóło-

wego opracowania przez Cz. Barana: *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII wieku*, Warszawa 1955, oraz przez T. Szafrąńskiego: *Klasztory franciszkanów na Śląsku w XIII w. i ich przynależność organizacyjna*, w *Rocznikach Humanistycznych KUL-u*", 1960 (VIII), z 2. Pierwszą część rozprawy zamyka rozdział o kobiecym ruchu zakonnym, gdzie m. in. wzmiankowane są benedyktynki w Staniątkach, które jakiś czas zarządzały Lędziniami oraz o dominikankach z najbliższym domem w Raciborzu i świętobliwą Oiką, o której monografię napisał K. Prus.

Drugą część poświęcił J. Kłoczowski nowym odmianom pewnych zakonów, jak np. paulinów w Częstochowie z odnogą w Głogówku, oraz rozszczępieniu innych, jak franciszkanów, na konwentualnych i obserwantów, którzy założyli m. in. klasztor w Cieszynie, nie wspomniany ani przez Autora, ani nie zaznaczony na mapie. W następnym rozdziale jest mowa o szkołach, o które szczególnie mędykanci w swoim gronie zadbali, jak to wykazują zachowane od 1429 r., a nie wykorzystane dotychczas akta kapituł polskiej prowincji dominikanów, kiedy znowu inne zakony, jak cystersi, miały nakazane studia na uniwersytecie krakowskim. Przy tej sposobności porusza sprawę bibliotek zakonnych, o których gruntowne studium wydał ks. A. Świerk: *Sredniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Zaganiu*, Wrocław 1965. W trzecim rozdziale mówi Autor o życiu zakonnym, o wzlotach, ale też głębokim kryzysie, z którego wyłoni się reformacja, nie doprowadzająca wprawdzie na Śląsku, jak w Prusach i na Pomorzu, do zupełnego zaniku życia zakonnego, ale likwidująca szereg domów i ograniczająca pozostałe do defensywnej wegetacji. Dołączone są dwie mapy, jedna określa stan klasztorów mniszych, kanoniczych, żeńskich i żebraczych na ziemiach polskich ok. 1300 r., a druga ok. 1500 r.

W ostatniej rozprawie o zagadnieniu mentalności religijnej w świetle „*Miracula*” z XIII/XIV w. (ss. 583—630) M. H. Witkowska, OSU, wskazuje na to, że lekceważone dotychczas, mniej lub więcej legendarne relacje o cudach są obecnie cenione jako przekazy o religijności, folklorze, gospodarce itp. Przy wyborze mirakulów, związanych z kultem św. Stanisława i Jacka oraz bł. Salomei i Kingi, ogranicza się do źródeł małopolskich i po próbie ich rekonstrukcji chronologicznej naświetla mentalność religijną osób występujących w zeznaniach o doznanych cudach.

Na końcu I tomu „*Studiów*” umieszczono indeks osób oraz osobny indeks geograficzny. Podane w niniejszym sprawozdaniu orientacyjne wzmianki lokalne mogą wywołać wrażenie, jakoby całość dzieła ograniczała się do czystej faktografii. Dlatego na zakończenie jeszcze raz pragniemy podkreślić, że Autorzy wszystkich tutaj naprowadzonych artykułów przede wszystkim kładli nacisk na problematykę swoistej struktury Kościoła w odniesieniu do społeczności. Toteż całość nabrała wystroju historyczno-socjologicznego i nie tylko starała się rozwiązać liczne niejasności, ale wskazuje też na mnóstwo braków, jakie jeszcze odrobić muszą naukowcy przed przygotowaniem i wydaniem prawidłowej historii Kościoła w Polsce.

Ks. Franciszek Maroń

JOHN R. KEATING, THE BEARING OF MENTAL IMPAIRMENT ON THE VALIDITY OF MARRIAGE. AN ANALYSIS OF ROTAL JURISPRUDENCE.

(*Analecta Gregoriana cura Pontificiae Universitatis Gregoriana edita*, vol. 136. Series *Facultatis Iuris Canonici: sectio B*, n. 14).

ROMA (GREGORIAN UNIVERSITY PRESS) 1964. P. VIII + 222.

Rozprawa powyższa jest dysertacją doktorską napisaną pod kierownictwem o. J. F. Risk'a, profesora prawa kanonicznego w Uniwersytecie Gregoriańskim. Bodźcem do podjęcia tego tematu było pytanie, na jakiej wewnętrznej zasadzie choroba psychiczna zabrania zawrzeć ważne małżeństwo. K. Pr. K. nie ustanawia pozytywnej przeszkody choroby psychicznej, dlatego pytanie to należy do zagadnień prawa natury. Tradycyjnie widzi się podstawę niezdolności do zawarcia małżeństwa osób psychicznie chorych w ich niezdolności do wyrażenia prawowitego zezwolenia małżeńskiego. Pojawienie się jednak na forum sądownictwa kościelnego osobników psychopatycznych skłoniło autora do przeprowadzenia analizy szerszego problemu dla uzyskania odpowiedzi na pytanie, jaka choroba czy anomalia psychiczna może powodować nieważność małżeństwa niezależnie od zdolności do wyrażenia w chwili zawierania

małżeństwa zezwolenia wystarczającego z prawa natury do ważnego zawarcia małżeństwa.

Odpowiedzi na powyższe pytanie szuka autor w oparciu o analizę orzecznictwa Roty Rzymskiej, która jego zdaniem otwiera drogę dla rozwiązań odpowiednich do współczesnych danych wiedzy psychiatrycznej. Autor przeanalizował orzeczenia rotalne publikowane w latach 1909—1952, ponadto — co jest szczególnie cenne — dotarł do orzeczeń nie opublikowanych jeszcze w czasie, gdy pisał swoją pracę, a więc z lat 1953—1962.

Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy omawia zagadnienia wstępne dotyczące pojęć, podstawy nieważności małżeństwa i postępowania dowodowego. Stwierdza, że prawodawca kościelny nie ustanowił przeszkody choroby psychicznej, niemniej jednak pośrednio dał wystarczające podstawy prawne dla niedopuszczenia do małżeństwa osób psychicznie chorych. Brak ściślej normy kodeksowej tłumaczy się wg autora ówczesnym stanem psychiatrii i psychologii, która nie pozwalała ująć w normy prawa pozytywnego wymogów prawa naturalnego do zawarcia małżeństwa, dotyczących stanu psychicznego nupturientów. Właśnie jednak brak takiej normy ustawowej zostawił otwarte drzwi dla rozwoju orzecznictwa kościelnego, które — mając na uwadze prawo natury — dochodziło, jaki wpływ na ważność małżeństwa wywierają anomalie psychiczne, których źródłem są: choroba psychiczna, niedorozwój umysłowy, przejściowe zaburzenia psychiczne i wreszcie — zwłaszcza w ostatnich latach — psychopatie.

Drugi rozdział szkicuje naturę zaburzeń psychicznych i opisuje kryteria stosowane przez Rotę w sprawach z tego tytułu.

Najciekawszą częścią pracy jest rozdział trzeci, poświęcony wymogom psychicznym, koniecznym do zawarcia małżeństwa. W pierwszej części tego rozdziału autor śledzi wymogi Roty do wyrażenia wystarczającego zezwolenia. Jako kryterium takiej zdolności przyjmowano — za Sanchezem i dawnymi autorami jak Reiffenstuel, Schmalzgrueber, Pirhing, Wernz — zdolność do popełnienia ciężkiego grzechu, a później — zgodnie z poglądami nowszych autorów (Capello, Triebbs, Gasparri, Amanieu, Chelodi, De Smet, Bensch, Bober) — poziom umysłowy jaki osiąga się z dojściem do dojrzałości płciowej.

W orzecznictwie rotalnym lat pięćdziesiątych autor dostrzegł nowy kierunek. Obok spraw, których przedmiotem sporu jest prawidłowe zezwolenie małżeńskie, pojawiają się sprawy, których przedmiotem sporu są kontrahenci jako przedmiot materialny kontraktu małżeńskiego. Chodzi o to, że do zawarcia małżeństwa trzeba nie tylko wyrazić prawidłowe zezwolenie, lecz trzeba też być zdolnym do przyjęcia praw i obowiązków małżeńskich. Stąd w orzecznictwie rotalnym ostatnich lat rozpatruje się choroby psychiczne nie tylko jako przyczynę wady zezwolenia małżeńskiego, lecz jako przeszkodę niezdalniającą osobę chorą do wiązania się istotnymi obowiązkami małżeńskimi. Przytoczone przez autora motywacje wyroków rotalnych dowodzą, że trybunał ten uznaje za nieważne małżeństwa zawarte przez osoby niezdolne — na skutek swej konstytucji psychicznej — do wiązania się jednym i nierozzerwalnym małżeństwem, niezależnie od ich zdolności do wyrażenia prawidłowego zezwolenia. Dawniejsze orzecznictwo rotalne ograniczało się do problemu wystarczającego rozeznania i posługiwało takimi określeniami jak *percipere, apprehendere, cognoscere, suspicere, intelligere, non ignorare, habere notitiam, scire obiectum contractus matrimonialis*. Nowsze natomiast wyroki rotalne stojąc na stanowisku, że chodzi nie tylko o znajomość istoty i obowiązków małżeńskich, lecz o zdolność do ich przyjęcia, posługują się terminami jak np. *assumere, suscipere, amplecti, deducere in praxim, implere onera, condere et regere familiam...* Problem „wystarczającego rozeznania” jest więc postawiony w innym świetle — jako po prostu cecha psychiczna, a kryterium przyjętym przez Rotę jest zdolność zobowiązania się, zdolność do wykonania przedmiotu kontraktu.

Tej zdolności bywają nieraz pozbawione osoby mające wystarczające rozeznania, a więc zdolne do wyrażenia prawidłowego zezwolenia. Poddając analizie przedmiot kontraktu małżeńskiego autor dochodzi do wniosku, że osoby takie są w sytuacji analogicznej do osób niezdolnych do aktu fizycznego. Niemoc płciowa może wynikać z przyczyn organicznych lub psychicznych, przy czym także niemoc spowodowana przyczynami natury psychicznej powoduje nieważność małżeństwa. Przyczyny natury psychicznej mogą jednak spowodować nie tylko niezdolność do przyjęcia praw i obowiązków odnośnie do dobra potomstwa, ale mogą także pociągnąć za sobą niezdolność odnośnie do dobra wiary i dobra sakramentu, a więc odnośnie do jedności i nierozzerwalności małżeńskiej. Wprawdzie faktyczne dochowanie wierności lub nierozzer-

walności nie należy do istoty małżeństwa, podobnie jak nie należy do istoty małżeństwa jego dokonanie przez stosunek fizyczny, jednak należy do istoty małżeństwa przyjęcie jego celu, jedności i nierozzerwalności.

Stąd postulat autora, by obok zrywającej przeszko dy niemocy piciowej, prawo kościelne wprowadziło także przeszkodę impotencji moralnej. Przeszkoda ta uznawałaby za niezdolne do zawarcia małżeństwa osoby, które na skutek braków psychicznych są niezdolne do przyjęcia wszystkich i poszczególnych praw i obowiązków małżeńskich.

Tak więc anomalie psychiczne powodowałyby nieważność małżeństwa z trzech tytułów: a) niezdolności do wyrażenia konsensu (na skutek przejściowych zaburzeń na tle upojenia alkoholowego, hipnozy itp.), b) niezdolności do uformowania właściwego zezwolenia (na skutek choroby psychicznej), c) niezdolności do przyjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Propozycje autora należy uznać za bardzo cenne, gdyż wskazują kierunek rozwiązania problemu małżeństw, których konflikt czy rozbitcie nastąpiło tylko dlatego, że jedna ze stron jest dotknięta cechami osobowości psychopatycznej. Dotychczas osoby takie uznaje się za zdolne do działań prawnych, konsekwentnie także za zdolne do zawarcia małżeństwa. Kierowano się w tym wypadku założeniami prawa karnego, które — akcentując zachowanie rozumienia znaczenia czynu — uznaje osobników psychopatycznych za odpowiedzialnych. Prawo karne kieruje się bowiem także względami prewencji społecznej i dlatego stoi na stanowisku, że „stosowanie wobec takich osobników, niezmiernie licznych w każdym społeczeństwie, przepisu o nadzwyczajnym złagodzeniu kary jest wysoce niepożądane i niecelowe, zarówno z uwagi na prewencję ogólną, jak i na cele polityki kryminalnej. Nadzwyczajne łagodzenie kary powodowałoby w praktyce jeszcze większe osłabienie hamulców u jednostki psychopatycznej, nie umiejącej się przystosować do wymagań życia społecznego i mogłoby tym samym sprzyjać jej dalszym konfliktom z porządkiem prawnym¹”. Co więcej, niektóre kodeksy karne stoją na stanowisku, że psychopatów należy karać szczególnie surowo, gdyż dotkliwa kara może ich odstraszyć i stanowić dla nich hamulec². Te względy prewencji społecznej każą nie ekskulpować psychopatów, mimo że „akty emocjonalne i akty woli przebiegają u psychopaty inaczej niż u większości ludzi oraz mimo wynikającego stąd znamiennego konfliktu osobowości psychopatycznej z grupą społeczną³”.

Faktem jednak pozostaje, że „psychopatie są nie tylko dysharmonią psychiczną wskutek niedostatecznego sprężenia, ale także niedorozwojem psychicznym, zatrzymującym się na pewnym poziomie ewolucji, tym niższym, im cięższe są braki w dynamizmach najwyższych, normalnie sterujących myśleniem i postępowaniem. Gdyby nasza znajomość ewolucji życia uczuciowego stała przynajmniej na takim poziomie, na jakim stoi nasza wiedza o rozwoju intelektualnym, to moglibyśmy niedorozwój charakterologiczny tak porównywać z odpowiednim wiekiem dziecięcym, jak dziś możemy porównywać — oczywiście z pewnymi zastrzeżeniami — stopień intelektualnego rozwoju głupek⁴”. Trzeba przy tym podkreślić, że „w psychopatiach anomalią są nie te objawy, rzucające się w oczy, według których dzielą je wszelkie klasyfikacje psychologiczne, ale braki hamulców, wykazywane przez niedorozwinięte dynamizmy czołowo-logiczne i stanowiące „objaw negatywny⁵”. Zrozumiałe więc są nawoływania psychiatrów, by osobników psychopatycznych wbrew ich woli przetrzymywać w szpitalach psychiatrycznych.⁶

Tymczasem jednak ze względów podyktowanych wymogami prawa karnego, a także z powodu jeszcze dość słabej znajomości ewolucji życia uczuciowego⁷, psychopatów uważa się za odpowiedzialnych, a więc i zdolnych do działań prawnych. Zawierają małżeństwa, w których dają się odczuć ich psychopatyczne czy socjopatyczne cechy, wśród nich brak zdolności do przywiązania się⁸. Pokazują się skutki faktu, że małżeństwo zawarła osoba niezdolna do wykonania istotnych obowiązków małżeńskich.

Właśnie dostrzeżenie zaburzeń osobowości spowodowanych cechami psychopatycznymi dało początek nowej orientacji orzecznictwa rotalnego, którą omawia autor w swojej pracy. Na razie nie przedstawia większych trudności orzeczenie nieważności małżeństwa, gdy zachodzi niemfomania lub satyriasis uniemożliwiające do pojęcia cieleśnego z jednym wyjątkiem partnerem, to znaczy ze współmałżonkiem. Tego rodzaju przerost popędu piciowego powoduje wg orzeczeń Roty niezdolność do dochowania wierności⁹.

Propozycja wysunięta przez autora wydaje się iść po linii założeń przyjętych w K. Pr. K. K. 1013 określa w pierwszym paragrafie cele małżeństwa, w drugim zaś mówi o jego istotnych przymiotach: jedności i nierozzerwalności. Zarówno cel (pierw-

szorzędny), jak i istotne przymioty są tak istotnymi komponentami małżeństwa, że bez nich nie ma w ogóle małżeństwa. Reperkusją k. 1013 są k. 1086 § 1 oraz 1086 § 2. K. 1068 jest zupełnie oczywisty. Jest on po prostu pozytywnym ujęciem prawa natury. W k. 1086 § 2 prawodawca ustalił, że nieważnie zawiera małżeństwo, kto pozytywnym aktem woli wyklucza cel pierwszorzędny lub istotne przymioty. Różnica w odniesieniu do celu małżeństwa między k. 1068 § 1 i 1086 § 2 jest ta, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia z brakiem osobistym, w drugim zaś z pewną postawą (aktem woli) nie dającą się pogodzić z małżeństwem. Skutek jest taki sam: nieważność małżeństwa. Akt woli powodujący nieważność małżeństwa może godzić także w jego istotne przymioty. Prawo kanoniczne nie może bowiem odłączyć małżeństwa od cech jedności i nierozzerwalności. Wydaje się jednak, że jeszcze bardziej niż ów akt woli może godzić w jedność lub nierozzerwalność małżeństwa niezdolność do podjęcia tej jedności czy nierozzerwalności. Przewrotny bowiem akt woli można naprawić, prawo wreszcie może ustanowić przeciwne domniemania i biorąc pod uwagę zewnętrzne wyrażenie zezwolenia po prostu nie przyjąć takiego aktu woli do wiadomości — natomiast niezdolności nie można wyrównać. Stąd wniosek — zgodny z sugestią autora omawianej książki — by na równi z osobami niezdolnymi do realizacji (pierwszorzędnego) celu małżeństwa uznać za niezdolne do zawarcia małżeństwa osoby niezdolne do realizacji istotnych przymiotów małżeństwa.

Można dyskutować, czy ta niezdolność prawna ma wynikać z przeszkody małżeńskiej, czy też z wady zezwolenia. W tym drugim przypadku prawodawca musiałby ustalić, że do skutecznego zaistnienia zezwolenia małżeńskiego wymagane jest: a) wystarczające rozeznanie znaczenia decyzji, b) zdolność kierowania postępowaniem proporcjonalna do wagi podejmowanego kroku oraz c) zdolność do wykonania przyjętych zobowiązań małżeńskich. Keating postuluje raczej ustanowienie odpowiedniej przeszkody małżeńskiej. Propozycja ta wcale nie jest odosobniona. Podobną wysunął między innymi P. Huizing¹⁰, który mówi o przeszkodzie impotencji moralnej jako o defekcie osobistym uniemożliwiającym ważne przyjęcie istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Proponuje określenie „impotencja moralna”, gdyż znaczenie pojęcia „impotencja psychiczna” jest już ustalone i odnosi się do niemocy płciowej spowodowanej przyczynami natury psychicznej.

Oczywiście problem ten nastrocza jeszcze szereg trudności. Wynikają one z różnych przyczyn — m. in. z ciągle jeszcze niewystarczającego w tej materii zaawansowania wiedzy medycznej, która nie wypracowała dotychczas jednolitej terminologii ani klasyfikacji, co pociąga za sobą trudności diagnostyczne (kogo uznać za niezdolnego?) i dowodowe.

Niemniej jednak problem psychicznej zdolności do podjęcia praw i obowiązków małżeńskich stanął na forum sądownictwa kościelnego, które wskazało na kierunek, w jakim należy szukać rozwiązania tego problemu. Należy się spodziewać, że coraz liczniejsze prace kanonistów rzucą na tę problematykę dużo jeszcze światła. Omawiana książka autora i inne jego artykuły są w tej dziedzinie niewątpliwie cennym wkładem.

Ks. R. Sobański

¹ W. Łuniewski — S. Batawia, *Zarys psychiatrii sądowej*, Część ogólna, Warszawa 1950, 29.

² T. Bilikiewicz, *Psychiatria kliniczna*, Warszawa² 1960, 482.

³ A. Malinowski, *Podstawowe zagadnienia w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym*, Warszawa 1961, 146.

⁴ J. Mazurkiewicz, *Wstęp do psychofizjologii normalnej, II Dyssolucja aktywności korowo-psychicznej*, Warszawa 1958, 131 (Zaznaczyć wypada, że do tytułu książki wkłada się nieścisłość. Zgodnie z treścią książki winien brzmieć: Wstęp do psychofizjologii patologicznej).

⁵ J. Mazurkiewicz, dz. cyt. 128.

⁶ Np. H. Cleckley, *The mask of Sanity*, St. Louis⁴ 1964.

⁷ J. Mazurkiewicz, dz. cyt. 131.

⁸ B. Zawadzki, *Wykłady z psychopatologii*, Warszawa 1959, 73.

⁹ Por. także: sent. c. Pinnade die 4. 4. 1963 — Mon. Eccl. 90 (1965) 412.

¹⁰ *Manual of Matrimonial Law*, 1963. Por. także tegoż autora: *Les problèmes fondamentaux du droit matrimonial ecclésiastique*, Concilium 2 (1966) n. 18, 141.